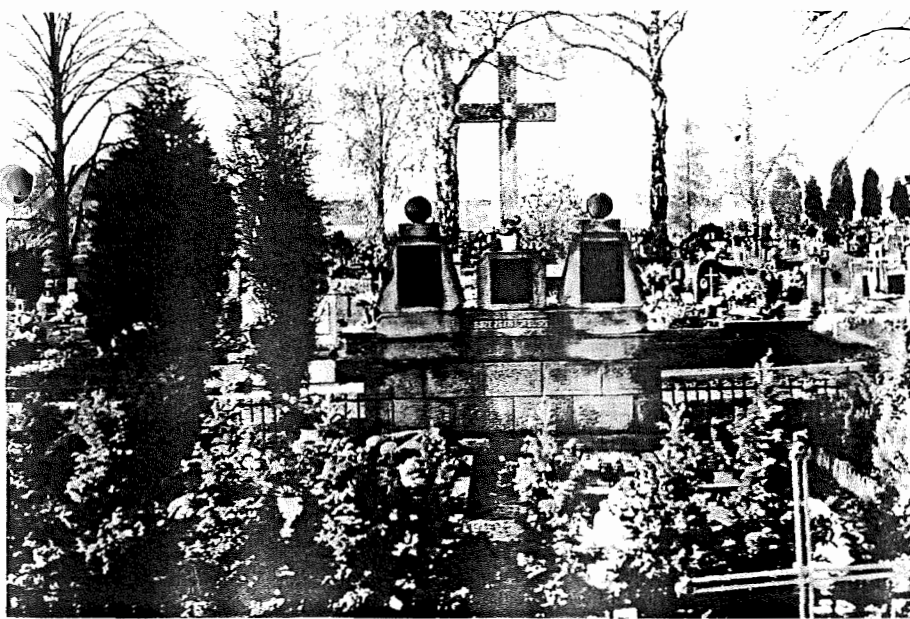


55 LAT TEMU



GROBY OFIAR PACYFIKACJI na sułkowskim cmentarzu

ŚMIERĆ MĘCZEŃSKĄ ponieśli nast. mieszkańcy Sułkowic i Harbutowic:

BARGIEŁ Julian (lat 24)	LATOŃ JAN (lat 49)
BARGIEŁ Władysław (lat 23)	PIECHOTA Jan (lat 44)
BERNECKI Tadeusz (lat 32)	POSTAWA Jan (lat 46)
BIELA Bronisław (lat 23)	POSTAWA Stanisław (lat 32)
BUDZOŃ Józef (lat 46)	PULKA Stefan (lat 23)
HYRLICKI Franciszek (lat 41)	RUSIN Adam (lat 30)
JOŃCZYK Franciszek (lat 41)	STARZYK Zygmunt (lat 29)
KIEBZAK Feliks (lat 56)	STOKŁOSA Jan (lat 26)
KIEBZAK Stefan (lat 20)	STOPKA Franciszek (lat 30)
KLUZIK Karol (lat 57)	SZCZEPANIAK Stefan (lat 31)
KRUPA Antoni (lat 24)	SZCZEPANIAK Roman (lat 29)
LATOŃ Józef - sołtys (lat 56)	TWARDOSZ Józef (lat 41)
LATOŃ Józef (lat 24)	ŻYŁOWSKA Brygida (lat 31)

W numerze m. in.:

Oprawcy wskazują, gdzie mężczyźni mają się kłaść twarzą do ziemi. Słychać szlochania kobiet i płacz dzieci.

(o pacyfikacji na str. 2 i 3)

Sułkowskie portrety: Jako poseł dużo dobrego zdziałał dla Sułkowic. (str. 4 i 5)

Radni się pożegnali (sprawozdania z działalności Rady Miejskiej na str. 8 - 10)

U stóp Jasnogórskiej Pani nauczyciele powinni zrobić swój zawodowy rachunek sumienia. (str. 6 i 7)

Matko Boska Fatimska, dziękujemy Ci za kościół w Biertowicach. (str. 7)

Czy Harbutowice wykorzystają swą szansę? (str. 13)

Bardzo pragną odwiedzić jeszcze raz Sułkowice, spotkać się z dawno nie widzianymi przyjaciółmi, zobaczyć góry... (o dzieciach i młodzieży z gminy Lubsza na str. 12)

Legenda o Diabelskim Kamieniu w Rudniku (str. 14)

Najmłodszy bez porażek! (sport na str.12)

Liczne zdjęcia!

**ZAPRASZAMY
DO LEKTURY**

TRAGICZNY DZIEŃ

W NOCY Z 23 NA 24 LIPCA 1943 roku pogoda była ładna. Około północy wjechały na Zieloną pierwsze samochody wyładowane gestapowcami i polską policją. Zarządzono okrążenie całych Sułkowic pierścieniem. I tak jeden rząd wymaszerował od Zielonej ponad fabrykę, Zagumnie, Górkę, Malikówkę i do granicy Harbutowic. W rzędzie ustawiony był co 20-30 metrów jeden Niemiec, a poza zabudowaniami od 50 do 100 m. Drugi rząd tak samo od Zielonej, ale przez Suchą Górę, Oblasek, Dziołki i poza Węgry do granicy Harbutowic. Tu pierścień się zamykał. Urządzili go w ten sposób, że idący rzędem ostatni zostawał - w zależności od terenu.

Po zamknięciu pierścienia ruszyły grupy (5-10 gestapowców) do wewnątrz Sułkowic, mając listy ludzi do zabrania. Organizacyjnie mieli to dobrze zorganizowane, ponieważ prowadzili to specjaliści od zwalczania ruchu oporu. Dla lepszej orientacji zabierali pierwszego lepszego mężczyznę do wskazania mieszkania podejrzanego. Te grupy ok. pierwszej w nocy rozpoczęły aresztowania.(...)

Nad ranem ok. 7-mej Niemcy rozkazują, że całe rodziny mają pójść na rynek bydłęcy, nie wolno nikomu zostać w domu. Będą sprawdzać i jeżeli kogoś zastaną, zaraz zastrzelą.

- *Boże, u mnie żona z przetrąconym przez nich kręgosłupem leży nieruchoma w łóżku, jedno dziecko ma dwa lata, drugie dwa miesiące* - myślę i coś mi się dzieje w głowie. Jakoś się jednak opanowuję. Przy wyjściu widzę na drzwiach narysowane kredą kółko. Co ono oznacza, dowiem się później.

Idę razem z sąsiadami na bydłęcy rynek. Na nim już sporo ludzi, wszyscy bardzo przygnębieni, upokorzeni. Oprawcy wskazują, gdzie mężczyźni mają się kłaść twarzą do ziemi. Słychać szlochania kobiet i płacz dzieci. Próbuje dźwignąć głowę, rozejrzeć się. Wtem ostry krzyk po niemiecku nade mną i obrywam w głowę chyba jakimś kijem, bo strasznie boli.

Leżymy do ok 13-tej, ja koło gościńca w trzecim lub w czwartym rzędzie. Nareszcie Niemiec coś bardzo głośno mówi, ktoś to tłumaczy na polski, że będą wyczytywać nazwiska, a ten wyczytany ma wstać i podejść na wskazane miejsce. Gdyby ktoś chciał się ukryć, to po kontroli zostanie zastrzelony i obok leżących dwóch. Słucham uważnie i nagle... czytają moje nazwisko! Idę na wskazane miejsce obok stanowiska karabinu maszynowego. Jest już tu kilka osób. Do sprawdzenia tożsamości przyprowadzają w podartym i ubrudzonym ubraniu sołtysa Józefa Latonia. Mówię po cichu do niego:

- *Latoń, ratujcie.*

- *Stasiu, ja jestem w gorszej sytuacji od was. Powiedz u mnie, że jestem strasznie zbity.*

To były jego ostatnie słowa do mnie.

Wywołali około 50 osób, mężczyzn i kobiety, małżeństwa, ojców i matki. Spoglądam w stronę rynku. Jest tam blisko 3000 ludzi. Nas ustawiają w piątce. Obok każdego rzędu - z lewej i prawej strony po jednym żołdaku, na przedzie jeden prowadzi, a z tyłu jeszcze czterech pistoletami gotowymi do strzału. Prowadzą nas jak największych przestępców. Dochodzimy do rynku przed burzą (budynek między szkołą a domem Pułki). Na stoliku maszyna do pisania, za nim siedzi Niemiec. Obstawia znów każe kłaść się twarzą do ziemi. Suchy proch wdiera się w usta, oddycham z trudem, serce rozpina mi piersi. Wołają moje nazwisko. Wstaję, dowód podaję. Pytają o rodzinę. Mówię:

- *Ojciec, matka, siedmiu braci.*

- *Gdzie oni są?*

Nie widziałem ich. Trochę serce się uspokaja.

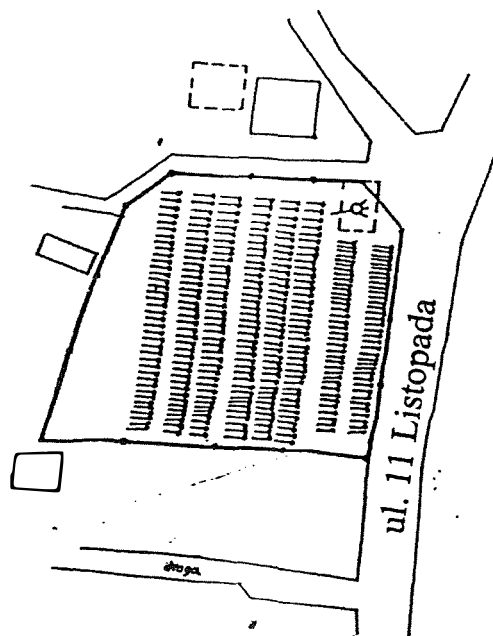
Myślę - *ukryli się, ale ojciec i matka na pewno nie.*

Po przesłuchaniu znów trzeba się kłaść na ziemię. Kończą rejestrację. Dowody nasze palą obok. Przychodzą najgorsze myśli... Wtem słyszę zza bursy dochodzące jęki i silny głos:

- *Achtung, achtung!* I tłumaczenie po polsku: *Sąd doraźny za przestępstwa przeciwko Rzeszy Niemieckiej skazuje na rozstrzelanie następujących bandytów. I czytają nazwiska skazanych. Za chwilę słyszę pojedyncze strzały. Po 3-4 minutach jeszcze dwa. Dodatkowo kogoś - pomyślałem.*

Nam odczytują wyrok. Prawie nie oddychamy, człowiek czuje się zupełnie bezwładny. Przypominam sobie, że kiedy wybierałem się w szczególnie niepewną drogę, mówiłem: *Boże, prowadź*, zaś kiedy widziałem jakieś niebezpieczeństwo - *Boże, ratuj. Boże, ratuj* - szepczę więc teraz. Wyrokiem skazani jesteśmy na obóz pracy. Rozkazują nam wstać i prowadzą przed wejście do kościoła, gdzie ładują nas do samochodów, w których musimy siadać na podłodze, bo nie ma ławek. Stłoczeni jedziemy w stronę Krakowa. *Boże, prowadź - Boże, ratuj.*

LEGENDA:



Szkic sytuacyjny: NA RYNKU BYDŁĘCYM

STANISŁAW ZIEMBLA

KS. JAN SIEDEŁKO

W „KRONICE PARAFIALNEJ” odnotował:

Dnia 14 lipca 1943 r. Sułkowice przeżyły straszny dzień. W nocy zjechało 2000 policji. Obstawiono wieś, szukając podejrzanych o kradzież i znowę z dywersantami według posiadanej listy. Potem spędzono wszystkich ludzi na rynek bydłency i na plac przed stodołą plebańską. Kazali wszystkim leżeć twarzą do ziemi od 4 rano do 6 wieczór. Wywoływali nazwiska skazanych na śmierć. Następnie rozstrzeliwali ich po strasznych torturach, dokonywanych w stodole i w wozowni plebańskiej, w taki sposób, że aż mózg tryskał. Wieszali nieszczęśliwych na linach i bili bijkami od cepów, łamiąc im kości. Ledwie żywych dobijali strzałami. Zabito 26 osób. Drgające ciepłe ciała kazali włożyć do pak na ziemniaki i zakopać we wspólnym dole, w ogrodzie poza cmentarzem. W stodole i wozowni pozostała krew ludzka.(...)

Scenę krwawej egzekucji opisuje również parobek plebański, MARCIN HODUREK, który ją obserwował ukryty w stajni:

Widziałem, jak plac przed stodołą plebańską za-

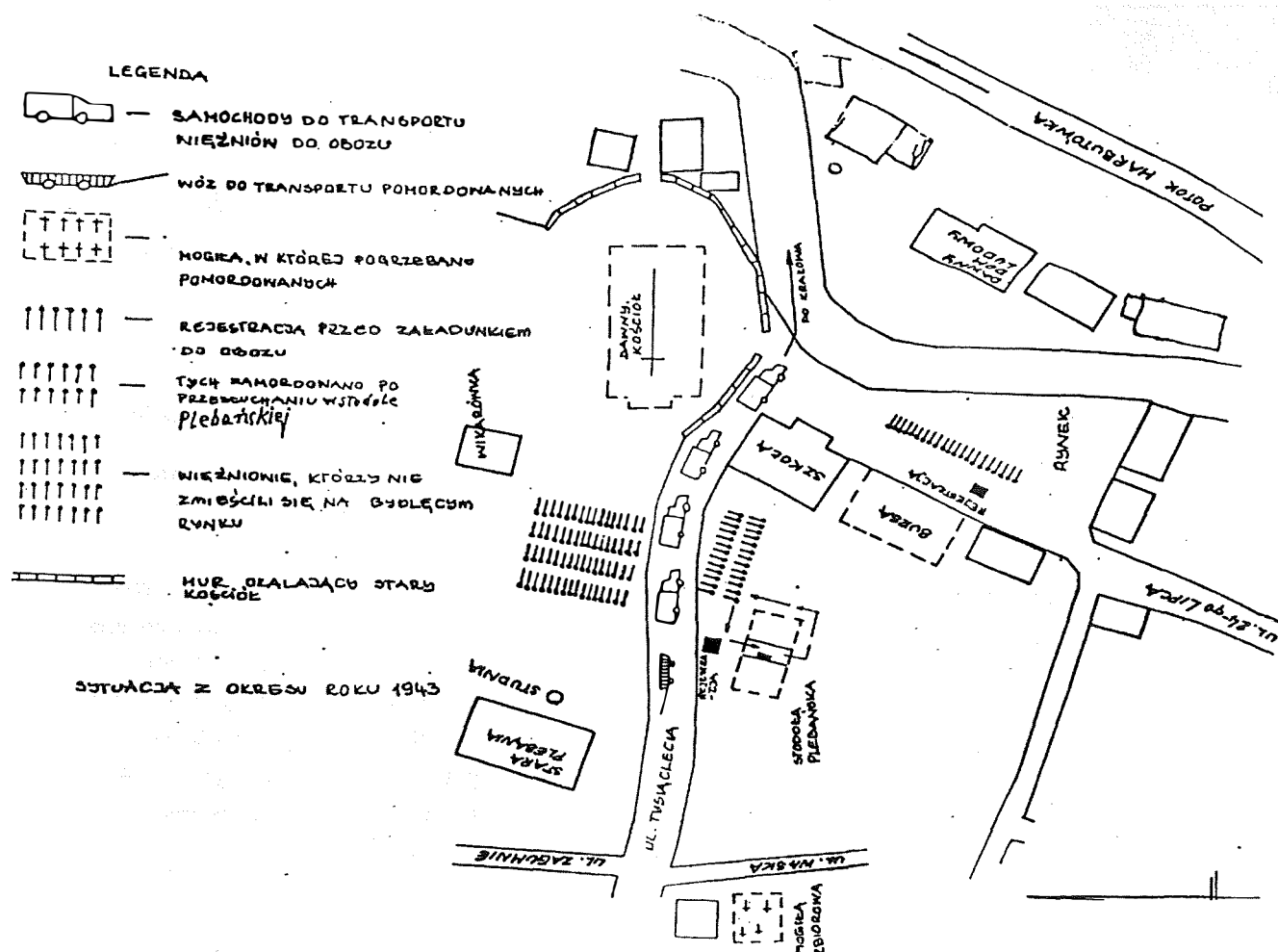
pełnił się ludźmi, którym kazano położyć się twarzą do ziemi. Następnie wprowadzono ich po kolei do środka stodoły, wieszając ich powrozem na belce, głową na dół i okropnie bijąc kijami aż do utraty przytomności. Jęki i ubolewania cierpiących słyszać było daleko, jak również odgłosy strasznego bicia niewinnych ludzi.(...)

„Tragiczny dzień” - adiustowany tekst pochodzi z pierwszego tomu „Mo-
jego pamiętnika” Stanisława Ziembli. Autor poświęca pacyfikacji wiele stron
swych wiekopomnych nie publikowanych wspomnień, zamieszczając również
opracowane przez siebie odpowiednie plany sytuacyjne.

O pacyfikacji pisze także Mieczysław Stanaszek w znanej monografii pt. „Sułkowice - osiedle 1000 kowali”. Z niej zamieszczamy notatkę ks. proboszcza Jana Sidełki i opis Marcina Hodurka.

Wielu spośród czytających te słowa ma własne wspomnienia z pamiętnego 24 lipca 1943 roku lub z innych dni wojny i okupacji. Szanując prywatność każdego czytelnika, ośmielam się prosić o nadsyłanie wspomnień lub rozmowę, ponieważ, jak pisze p. Eugeniusz Pitala: *Pamięć o nas zaginie, a słowa pisane pozostaną dla potomnych.*

Stefan Bochenek



Szkic sytuacyjny: W OKOLICY KOŚCIOŁA (autorem szkiców i zdjęcia na 1. str. jest Stanisław Ziembła)

SUŁKOWICKIE PORTRETY

POSEŁ Z SUŁKOWIC



JÓZEF BOCHENEK - syn zasłużonego sułkowickiego wójta Jana Bochenka - urodził się w 1886 roku w Sułkowicach.

Ukończył Akademię Handlową w Krakowie, następną we Wiedniu i poświęcił się polityce. Jego starszy brat Stanisław był sędzią w Trębowlu, natomiast młodszy Franciszek miał przejąć gospodarstwo w Sułkowicach. Po śmierci ojca i wkrótce Franciszka za namową brata Stanisława Józef przejął 20 hektarowy majątek, a także młyn, tartak, cegielnię oraz gospodę. Chcąc nie chcąc został więc gospodarzem, ale nadal pasjonował się polityką i pracą społeczną. Pełnił m. in. funkcje członka wydziału Rady Powiatowej w Myślenicach, Rady Gminnej w Sułkowicach, prezesa Kółka Rolniczego, członka Wydziału Towarzystwa Okręgowego Rolniczego w Myślenicach. Zawsze należał i działał w Polskim Stronnictwie Ludowym. Pisał liczne artykuły m. in. do „Przyjaciela Ludu”.

W 1919 roku wybrany został przez kowali i rolników posłem na pierwszy Ustawodawczy

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej (okręg wyborczy nr 10 - grupa Stapińskiego). Bardzo aktywnie działał w komisjach: konstytucyjnej i przemysłowo-handlowej. W pamiętnym roku 1920 (najazd bolszewicki) należał do Rady Obrony Państwa. Jako poseł dużo dobrego zdziałał dla Sułkowic. Warto przykładowo wymienić jego pomoc Spółce Kowalskiej w rozbudowie i modernizacji parku maszynowego, co wpłynęło na poprawę jakości produkowanych przez sułkowickich kowali wyrobów. W jego gospodzie odbywały się spotkania i narady z udziałem przywódców PSL (np. Jana Stapińskiego czy Józefa Putka).

Zmarł w roku 1924, kiedy kandydował na senatora.

Był pierwszym posłem z ziemi sułkowickiej.

Cała dokumentacja i pamiątki po Józefie Bochenku spłonęły w domu rodzinnym podpalonym przez cofających się Niemców 21 stycznia 1945r. W kilka lat później wydobyto ze zgliszcz Medal Poselski Sejmu Ustawodawczego oraz odznakę poselską. Pamiątki te są w posiadaniu jedynej żyjącej córki Józefa Bochenka - Marii Korpala.

WIESŁAW KORPAL

Wywiady **KLAMRY**

MÓJ OJCIEC

W cyklu „Sułkowickie portrety” pragnę przybliżyć czytelnikom sylwetkę Pani Ojca, który był posłem na Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej.

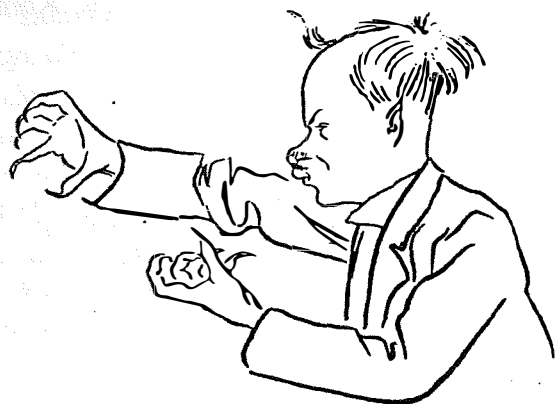
- Ojca mało pamiętam, ponieważ miałam 9 lat, kiedy zmarł na zapalenie płuc. Wiem, że całą swą gaźnię poselską dawał na cele partyjne i nawet pieniądze z gospodarstwa tam szły. Mielśmy 40 morgów pola, tartak, młyn, cegielnię, 2 pary koni, karczmę a nawet wytwórnię drewnianych domków. Pamiętam dobrze bardzo huczne dożynki. Placki piekło się przez kilka dni, stawiało się beczkę piwa, aby godnie przyjąć śpiewający korowód dożynkowy z pięknym wieńcem.

Przepraszam, ale zapatrzyłem się na wystrój Pani mieszkania, zwłaszcza na obrazy...

- Są to prace różnych malarzy-artystów, głównie Tadeusza Korpala (mego teścia) i Grażyny Korpala (mojej córki).

Jakie pamiątki po Ojcu Pani przechowuje?

Pani Korpala pokazuje mi książkę „Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 1919 rok” (wyd. w rok później) oraz unikalne wydanie 3 zeszytów karykatur posłów i ministrów gabinetu Witosa z 1920 r. Oglądam wesołe litografie znanych postaci historycznych (autor tych zeszytów - Zygmunt Skwirczyński).



Józef x flux

- Putek z pazurami - śmieje się Pani Korpala. - Tak nazywaliśmy jako dzieci przyjaciela Ojca, posła Józefa Putka, który często bywał w naszym domu w Sułkowicach.

A gdzie karykatura Pani Ojca?

- Niestety, nie mamy jej, gdyż nie przywiózł z Warszawy tego zeszytu; szukać by należało w archiwach. Proszę popatrzeć: to jest, malowany przez moją córkę Grażynę, portret Ojca. Pamiątek wiele po Nim nie mamy; oto wydobyte ze zgłiszcz medal i odznaka poselska.

Słucham w dalszym ciągu z zapartym tchem barwnej opowieści Pani Marii Korpala o pożarze jej domu w styczniu 1945 r. Ponieważ właśnie układam lipcową „Klamrę” poświęconą w znacznej części rocznicy pacyfikacji Sułkowic, pytam o wspomnienia na temat tej tragedii.

- Jak wszystkich sułkowiczian i mnie z mężem pognano na rynek bydłący. Z dużym trudem powracam do tych wydarzeń. Nie można o nich mówić bez wzruszenia. Może tylko powiem o rodzinie Łukaczów. (Zofia Łukaczowa - polonistka gimnazjum myślenickiego, siostra mego męża Wiesława). Przyjechali w 1943 r. do nas z Krakowa, aby w spokoju jakoś przeżyć. A tu pacyfikacja! Józef Łukacz doskonale mówił po niemiecku i cudem się wybronił. Mnie Niemcy pytają na rynku, czy ich znam. Z duszą na ramieniu potwierdzam. Mój mąż trochę podniósł głowę i dos-

tał od Niemca pałką. Łukaczowie mieszkali w budynku szkoły zawodowej. Wywieźli z Krakowa cenną kolekcję malarską, by ją w spokojnych (jak myśleli) Sułkowicach schować.

Na zakończenie opowiadamy sobie jeszcze o błogosławionej Anieli Salawie (Jej matka pochodziła z Sułkowic i miała panieńskie nazwisko Bochenek), o dzieciach z Lubszy. o nazewnictwie ulic w naszej miejscowości oraz...o różnych rodach Bochenków. (Niżej podpisany nie jest spokrewniony z rodziną posła.)

Muszę już żegnać ten gościnny, pogodny dom (powtarzam z przekonaniem słowa ks. Sądziaka - zob. poprzedni nr „Klamry”). Myślę, że będę się jeszcze naprzykrzał Państwu Korpalom, ponieważ i Dziadek Pani Marii - Jan Bochenek - powinien się znaleźć w „Sułkowickich portretach”.

Stefan Bochenek

Zebranie kombatanatów

W dn. 29 czerwca br. odbyło się walne zebranie Koła Miejsko-Gminnego Związku Kombatanatów Rzeczypospolitej Polskiej i byłych Więźniów Politycznych w Sułkowicach.

Sprawozdanie z działalności Koła (w okresie 25.05.1997-29.06.1998) przedstawił Prezes Zarządu Eugeniusz Pitala.

Koło zrzesza w swych szeregach 76 członków zwyczajnych oraz 40 wdów po kombatanatach, tzw. podopiecznych z terenu naszej gminy. Członkowie zwyczajni (wg wieku):

70-75 lat - 36 osób

76-80 lat - 21

81-85 lat - 13

ponad 85 lat - 6

W okresie sprawozdawczym Zarząd odbył 6 posiedzeń, na których omawiano tematy związane z organizowaniem świąt państwowych i lokalnych. Jednak najważniejszym tematem była zrodzona myśl o ufundowaniu sztandaru związkowego. Otwarto konto w Banku Spółdzielczym i zwrócono się z apelem do różnych instytucji, zakładów pracy, członków związku, ludzi dobrej woli o dofinansowanie wykonania sztandaru. Efekty już są. Na omawianym zebraniu członkowie zwyczajni i podopieczni wpłacili na ten cel od 10 do 20 zł., a byli i tacy, którzy ofiarowali ponad 50 zł. Sztandar jest już zamówiony i ma być wykonany do końca lipca br., zaś uroczyste jego poświęcenie odbędzie się najpóźniej w dniu 1 września w Dniu Kombatanata. Pełna lista darczyńców ukaże się we wrześniowej Klamrze.

(ciąg dalszy na następnej stronie)

Obecny Zarząd ma jeszcze inne ambicje, planuje bowiem ufundowanie dwóch tablic pamiątkowych poświęconych Stanisławowi Stanaszewi (kpt. Wojska Polskiego, ps. Zbych, zamordowanego przez Niemców) i prof. Władysławowi Sali (naucz. naszej szkoły zawodowej, również zamordowanego przez Niemców). Tablice pamiątkowe zamierza się umieścić na murze zewnętrznym budynku szkoły w rynku, o ile Dyrekcja Szkoły i Zarząd Miejski wyrażą na to zgodę. Miejmy nadzieję, że tak. Pamięć po nas zginie, a słowa pisane pozostaną dla potomnych.

Zarząd Koła interesował się sprawami socjalnymi tych spośród nas, którzy mają niskie dochody, chorują i leczenie ich dużo kosztuje. Pomoc socjalna dla kombatanów leży w gestii Wojewódzkiego Ośrodka Opieki Społecznej, który otrzymuje z budżetu państwa kw.

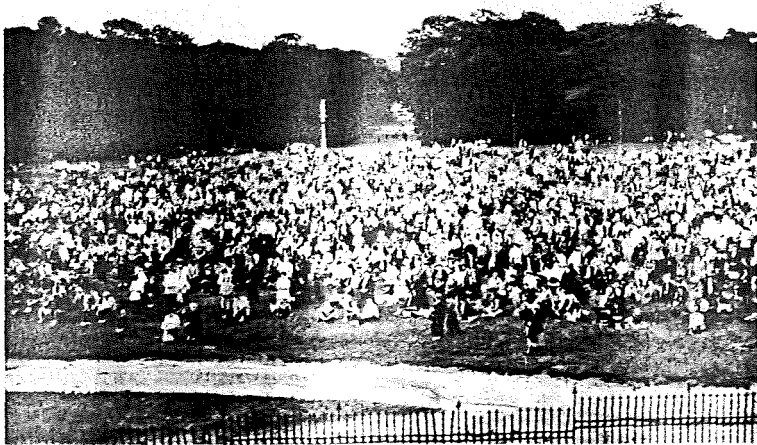
fundusz kombatancki i przydziela go terenowym ośrodkom opieki społecznej (w naszym przypadku mieszczącym się Urzędzie Miejskim w Sułkowicach) z przeznaczeniem dla naszego Koła. Obecny system przyznawania zapomóg jednorazowych z tego funduszu posiada pewne kryteria, o czym mówiono na zebraniu. Jeśli jest taka potrzeba, w nast. numerze „Klamry” może ukazać się dokładna informacja na ten temat.

W naszym zebraniu uczestniczył przedstawiciel Zarządu Wojewódzkiego Związku Kombatanów **Franciszek Misiuda**.

Prezes Zarządu Koła
EUGENIUSZ PITALA

Pielgrzymka nauczycieli

Około 8 tysięcy polskich nauczycieli i wychowawców zgromadziło się 2 lipca br. na Jasnej Górze, aby podziękować Królowej Mądrości za całoroczny trud i prosić o dalszą opiekę. Mszy św. pontyfikalnej o godz. 11-tej przewodniczył **ks. bp Adam Śmigielski**, Ordynariusz Sosnowiecki, który również wygłosił homilię.



Zdjęcie przedstawia tłumy pedagogów na Placu pod Szczytem, słuchających (o 10-tej) wykładu pani doktor Teresy Olearczyk pt. „Zagrożenia występujące na terenie szkoły”.

Na zakończenie p. dr powiedziała:

Współczesnej szkole zagraża agresja wobec nauczyciela. Upada jego prestiż. Zdarzają się sytuacje, że boi się on wejść do klasy. Szkole zatem potrzebna jest pomoc z zewnątrz. Przede wszystkim sprawiedliwe płace.(...) Ale też i potrzebna jest jej pomoc od wewnątrz, to znaczy budowanie autorytetu, nie koniecznie opartego na podstawach tylko materialnych. Powstaje zatem pytanie o ludzi, którzy uczą, którzy wychowują. Co sobą prezentują? Czy angażują się w wychowanie uczniów im powierzonych? Czy są sprawiedliwi w ich ocenie? Czy czasem swoim postępowaniem nie budzą agresji, niechęci, przekleństw jawiących się na ustach uczniów?

U stóp Jasnogórskiej Pani nauczyciele powinni zrobić swój zawodowy RACHUNEK SUMIENIA. Policzyć swe zyski i straty, uświadomić sobie własne problemy. Trzeba pytać siebie,

co powinno się dać swoim uczniom. Trzeba pytać, czy w ich duszy odciskane jest trwałe znamię, które pozwoli im odnajdywać siebie w życiu. Czy nauczyciel potrafi zakodować w nich prawdę, piękno, wrażliwość, miłość, wiedzę? Oto jego zasadnicze pytanie. Wielkie stoi przed nim zadanie, ale jest to również szczególny zawód. Pana Jezusa często nazywano Nauczycielem Dobrym.(...) Trzeba zatem pytać siebie, jak blisko lub jak daleko jestem od Jego nauczycielskiej roli. Czego uczyć się od Niego, aby to przekazać swoim uczniom.

Młody człowiek od niemowlęstwa ma prawo do wychowania, niezbywalne prawo, toteż nauczyciel ma obowiązek wychowywać go razem z rodzicami. Czasem i bez rodziców, kiedy tym ostatnim miłości i godności nie starcza.

Obecnie przed szkołą stoi nowe zadanie. Jest to zadanie budzenia w rodzicach miłości i odpowiedzialności do własnych dzieci. Bez względu na to, czy są one zdolne i dobrze się uczą, czy mają trudności i problemy, których same pokonać nie mogą.(...) Ze strony rodziców istnieją ogromne oczekiwania w stosunku do szkoły. Jednak, co jest niepokojące, sami nie chcą angażować się we wspólną pracę.(...)

Obok szkoły jest także Kościół. Nie można wzajemnie na siebie narzekać. Trzeba razem podjąć pracę wychowawczą. Po co klerycy mają jeździć daleko na praktyki, skoro w tej miejscowości jest szkoła, w czasie wakacji zamknięta, zaś dzieci i młodzież pozostają na ulicy? Czy nie lepiej otworzyć szkołę i wspólnie prowadzić zajęcia? Inaczej młodych ludzi przyciągną sekty, narkomani, pijący. Ci zawsze są chętni.

Nauczyciel powinien ustawicznie uczyć także siebie. Trzeba, żeby nauczył się dawać z siebie, a będzie bogatszy. Nie akademie „ku czci”, ale codzienny, normalny kontakt ludzki. Trzeba zaprosić do współpracy zapaleńców ze środowiska, oni przy pomocy gminy zrealizują część zadań szkoły. Lepiej robić nakłady na rozwój niż na resocjalizację.(...)

Brak współbrzmienia domu i szkoły. Brak zainteresowania i możliwości uczestnictwa w różnego rodzaju zajęciach (problem pieniędzy), „robota, co chceta”, liberalizm i relatywizm moralny.(...) Czy takie ma być wychowanie młodego pokolenia?

Zebrani tu, Na Jasnej Górze, jesteście ludźmi wiary, zatem módlmy się w intencji naszych uczniów. Bądźmy pasjonatami, by ich zapalić do dobrego działania. Zapytajmy siebie, gdzie nasza wiara? Przecież ona góry przenosi. Bądźmy dla siebie życzliwi, dzielimy się doświadczeniem.(...) Wychowujmy, uczmy,

kształtujemy młodego człowieka, pokazujemy inne, pozamaterialne wartości, których nie można kupić za żadne pieniądze.

(Pełny tekst w posiadaniu red. „Klamry”).

Wykład p. dr Olearczyk (z Krakowa) zebrani nagrodzili oklaskami.

W czasie Mszy św. większość pedagogów przystąpiła do Komunii św. i odnowiła Jasnogórskie ślubowania.

Na zakończenie Mszy św. Krajowy Duszpasterz Nauczycieli i Wychowawców ks. prof. Jan Kowalski dziękował wszystkim za uczestnictwo w Najświętszej Ofierze. Wymienił np. przedstawicieli Solidarności Nauczycielskiej, poczty sztandarowe ze szkół średnich i podstawowych, zwłaszcza z Krakowa. Nie zapomniał, podobnie jak w ubiegłym roku, żartobliwie powiedzieć o ładnej pogodzie. Śpiew hymnu „My chcemy Boga” zakończył najważniejszą część pielgrzymki.



Zdjęcie drugie ukazuje, jak wielu cisnęło się na Wały Jasnogórskie (nadal częściowo w remoncie), aby odprawić Drogę Krzyżową prowadzoną przez nauczycieli z Tarnowa. Następnie w Kaplicy Cudownego Obrazu różańcowe nabożeństwo i błogosławieństwo zakończyło 61 Ogólnopolską Pielgrzymkę Nauczycieli i Wychowawców.

Po raz pierwszy od wielu lat z gminy Sułkowice uczestniczyła w pielgrzymce zorganizowana grupa nauczycieli i osób związanych ze szkolnictwem, w intencji której 9 sierpnia o 11.30 w sułkowickim kościele parafialnym zostanie odprawiona Msza święta.

Uczestnicy pielgrzymki zamówili również na 30 sierpnia (godz. 11.30) Mszę św. za zmarłych nauczycieli i pracowników oświaty.



Matko Boska Fatimska, dziękujemy Ci za kościół w Biertowicach

NABOŻEŃSTWO FATIMSKI

Na wstępie nieco cofnijmy się do
2 sierpnia 1992 r.

Biertowiczanie witają Eminencję po staropolsku: chlebem i solą. Ks. Kardynał przechodzi wzdłuż szpalery miejscowych strażaków, błogosławiąc wiernych. Wchodzi do kościoła i rozpoczynają się mowy powitalne. Z ogromnym wzruszeniem witają Jego Eminencję przedstawiciele biertowickiej społeczności. I inni mieszkańcy są wyraźnie wzruszeni, ale i dumni zarazem, że w tak krótkim czasie postavili świątynię Bożą.

Po poświęceniu kościoła Ks. Kardynał Franciszek Macharski odprawia Mszę św. i wygłasza pełną głębokich myśli homilię (...). Podkreśla zwłaszcza solidarną postawę mieszkańców Biertowic, dla których ważniejsze jest „być człowiekiem” niż „małostkowe gromadzenie dóbr materialnych”. Dziękuje im za to słowami „Szczęść Boże”. (...) Na Msze św. - mówi dalej Ks. Kardynał - możemy się zebrać wszędzie, niemniej jednak są miejsca uprzywilejowane, poświęcone dla oddania Bogu czci przez Jego lud. Kościół - miejsce kultu Bożego.

Po Mszy św. w słowach żegnających Eminencję biertowiczanie serdecznie Mu dziękują za obecność w tym zakątku Krakowskiego, za poświęcenie świątyni. Ks. dr Jan Nowak wymienia tylko nieliczne nazwiska spośród wielu, bardzo wielu, dzięki którym stoi kościół *ad maiorem Dei gloriam* (na większą chwałę Bożą).

Tak pisałem w „Klamrze” sześć lat temu.

13 lipca 1998 r.

W wielu świątyniach Polski, ale i w wielu innych krajów, 13 dnia każdego miesiąca są odprawiane nabożeństwa fatimskie, nawiązujące w swej formie i treści do objawień Matki Bożej w Fatimie w 1917 r.

Kościół w Biertowicach pod wezwaniem Matki Bożej Różańcowej gromadzi (od maja do października) 13 dnia tych miesięcy licznych wiernych na fatimskie nabożeństwo. Obszerą relację z 13 VII br. opublikuję w następnej „Klamrze”, ponieważ obecny nr wcześniej został zamknięty.

Stefan Bochenek

RADA MIEJSKA

Sprawozdanie z działalności Rady Miejskiej w Sułkowicach

za okres od 10.06.1994 r. do 18.06.1998 r.

Rada Miejska w Sułkowicach wybrana w wyborach powszechnych w dniu 19.06.1994 r. liczyła 22 radnych - w tym: 10 z Sułkowic, 2 z Harbutowic, 2 z Biertowic, 2 z Krzywaczki, 5 z Rudnika. Przez całą kadencję skład Rady pozostał bez zmian. Jediną zmianą personalną była rezygnacja z funkcji z-cy przewodniczącego radnego Artura Jaśkowskiego i wybór na tę funkcję radnego Romana Gancarczyka.

Rada pracowała bardzo intensywnie. W swojej kadencji odbyła 51 sesji (na 53 posiedzenia) w tym 49 sesji zwyczajnych i 2 sesje nadzwyczajne, z których jedna zwołana została w 1995 r. przez grupę radnych celem rozliczenia Zarządu, a druga w



Radni i zaproszeni goście na sesji 18 czerwca 1998 roku

1996 r. zwołana z inicjatywy zarządu celem dokonania oceny strat powodziowych w gminie i przyjęcia strategii odbudowy zniszczeń. Pozostałe sesje odbywały się zgodnie z obowiązującym planem pracy Rady. Zarówno tematy do pracy jak i terminy obrad zgodne były w przeważającej większości z uchwalonym planem pracy Rady i wcześniejszymi ustaleniami (załącznik nr 1 do sprawozdania, dostępny dla każdego w biurze Rady - przyp. „Klamra”). W nielicznych tylko przypadkach termin uległ przesunięciu, a temat wiodący został zmieniony. Przypadki te warunkowane były zaistnieniem potrzeby. Udział radnych w obradach był zadawalający i wynosił 88%. Indywidualny wykaz frekwencji przedstawia załącznik nr 2.

W posiedzeniach brali również udział sołtysi i przewodniczący Rady Osiedla z prawem do głosu w dyskusji, składanie interpelacji i zapytań ale bez prawa do głosowania. Na sesje zapraszani byli goście, których obecność była konieczna do rozwiązywania problemów ważnych dla gminy. Wykaz ich z rozbiorem na kolejne lata stanowi załącznik nr 3 do niniejszego protokołu.

Na swych posiedzeniach Rada zajmowała się wszystkim problemami społecznymi i gospodarczymi naszej gminy (załącznik nr 4). Podjęła 328 uchwał, w tym 4 uchwały budżetowe, 121 korygujących budżet w ciągu roku, 79 uchwał proceduralnych, 43 perspektywiczne i 81 innych. W trakcie trwania tej kadencji Rada wypracowała kilka ważnych dokumentów, które stanowić miały fundament infrastruktury technicznej gminy oraz takich które miały porządkować życie gminy

Do nich należą:

- perspektywiczny plan inwestycyjny obejmujący lata 1997 - 2001, który dwukrotnie był korygowany (w 1997 r. z przesunięciem terminu realizacji do 2002 r. oraz 1998 r. z przesunięciem terminu realizacji do 2003 r.)
- program zagospodarowania odpadów stałych w gminie,
- inwentaryzacja dróg gminnych oraz programu docelowej odbudowy dróg,
- reorganizacja zakładów komunalnych z uwzględnieniem gospodarki ściekami,
- znowelizowany regulamin organizacyjny urzędu,
- opracowanie operatu przeciwpowodziowego.

Przyjęty na początku 1995 r. drogą uchwały „Program Samorządu Gminy Sułkowice” jest wykładnią zamierzeń do działania tej Rady i Zarządu Miejskiego. Stopień realizacji postawionych wtedy zadań jest wskaźnikiem efektywności pracy Rady Miejskiej i jej organów pomocniczych, stąd w sprawozdaniu niniejszym podejmę próbę oceny realizacji głównych kierunków pracy wtedy przyjętych.

I. Cele jakie postawiła sobie Rada, aby rozbudzić aktywność społeczną mieszkańców na rzecz wspólnoty gminnej realizowane były z różnym skutkiem. Sporo czasu poświęciła Rada gazecie „Klamra”, która miała zapewnić rzetelną informację mieszkańców. Różne powody spotęgowały konflikt z redaktorem do takiego stopnia, że zakończył się radykalnym przesunięciem, jakim było odwołanie redaktora ze stanowiska. Nie udało się wypracować rytuału gminnego, który odwoływałby się do lokalnych tradycji oraz imprez masowych, które miały rozbudzić poczucie wspólnoty. Przygotowane przez zespół ludzi „Dni Gminy” nie doszły do skutku z powodu powodzi która miała miejsce w gminie tuż przed planowaną imprezą.

Na stałe w kalendarzu imprez wpisały się uroczyscie obchodzone Święta narodowe 3 - Maja i 11 - Listopada.

Rada zdecydowała o przyznaniu swojej nagrody ludziom społecznie aktywnym, której zasady przyznania określa opracowany regulamin. Przyjęcie w 1995 r. regulaminu inicjatyw społecznych pozwoliło na samoorganizowanie się mieszkańców gminy do rozwiązywania konkretnego zadania.

II. Warunki rozwoju gminy określają dokumenty wymienione powyżej.

Rada Miejska jest inicjatorem wielkich przedsięwzięć inwestycyjnych, których realizacja po części została wymuszona prawem i rzeczywistością, a po części potrzebą poprawy warunków bytowych mieszkańców. Przygotowanie do realizacji takich inwestycji jak: kanalizacji sanitarnej, oczyszczalni ścieków, wysypiska odpadów komunalnych, w dalszym ciągu sieci gazowej zdominowały obrady Rady w tej kadencji. Rozpoczęcie ich realizacji choć bardzo uciążliwe dla jednych, kontrowersyjne dla drugich można przyjąć za ważne wydarzenie w gminie i sukces tej Rady. Mimo że pozostawiamy po sobie rozkopaną gminę, to jednak pozostaniemy w historii tej gminy jako prekursorzy infrastruktury technicznej.

Nie wszystkie zamierzenia udało się wprowadzić w życie. Planowana rozbudowa sieci telefonicznej i sieci dróg pozostaje dalej w sferze marzeń. Należy traktować jako porażkę niemożliwość zapewnienia łączności telefonicznej, która jest podstawą rozwoju gospodarczego każdego obszaru. Nie udało się również zorganizować sesji strategicznej, która miała wypracować kierunki rozwoju tej gminy a także zlecić opracowania studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania terenu.

Planowane pozyskiwanie i uzbrojenie terenów pod budownictwo przemysłowe również należy zaliczyć do niepowodzeń. Ten temat nigdy nie doczekał się debaty i wypracowanie sposobów realizacji na sesji, choć w dyskusjach na posiedzeniach komisji oraz spotkaniach klubowych podkreślano ogromną wagę tego zadania.

W ramach promocji powstał folder turystyczny oraz plan gminy.

Próby ograniczenia bezrobocia podejmowane na początku kadencji oceniane były przez radnych w sposób kontrowersyjny. Oznacza to, że w tym przedsięwzięciu można upatrywać tyle samo pozytywów jak i negatywów.

Najważniejszy jednak jest fakt, że pewne prace mniej czy bardziej udolne, ale zostały wykonane, a ludzie dotknięci niechęcią utraty pracy, mogli przetrwać.

III. Rada podejmowała próby wprowadzenia racjonalizacji polityki podatkowej oraz odpłatności za usługi komunalne, chcąc w ten sposób sprawiedliwiej rozłożyć świadczenia mieszkańców.

Efektom tych prób jest zwiększony % ściągłości podatków lokalnych oraz wzrost liczby odbiorców pojemników na śmieci.

Rada na swoich posiedzeniach rozpatrywała również pisma mieszkańców gminy, którzy zwracali się z prośbą o załatwienie problemów prywatnych zawiłych i często bardzo starych, lub z prośbą o rozstrzygnięcie konfliktów zaistniałych między

mieszkańcami a Zarządem Miejskim. Zestawienie powyższych pism przedstawia załącznik nr 5.

Nie wszystkie odpowiedzi satysfakcjonowały zainteresowanych, były też takie, które były sprzeczne z ich oczekiwaniami. Wszystkie pisma stanowią załączniki do protokołów z sesji.

Rada była także inicjatorem apeli, propozycji uregulowań ustawowych adresowanych do osób publicznych oraz instytucji i urzędów państwowych. Między innymi były to:

- apel do senatorów i posłów województwa krakowskiego w sprawie aborcji,

- do posła Jana Marii Rokity w sprawie nowelizacji ustawy o samorządzie,

- do wojewody krakowskiego w sprawie podjęcia działań związanych z ochroną lasów i runa leśnego,

- do Sejmiku Samorządowego i Izby Rolniczej w sprawie wysokości dochodu rolników z prowadzonych gospodarstw rolnych.

Należy podkreślić, że na każde wysłane pismo otrzymaliśmy odpowiedź mniej lub bardziej nas satysfakcjonującą.

Rada Miejska w Sułkowicach zasłynęła również ze szczególnej interpretacji prawa. Przykładem tego był jedyny w Polsce konflikt z Wojewódzkim Ośrodkiem Pomocy Społecznej o zwrot ok. 720 mln starych złotych udzielonych ludziom w formie bezprocentowej pożyczki na usamodzielnienie gospodarcze. Konflikt ten zakończył się procesem sądowym trwającym około 4 lat. Kosztował on sporo pracy i zachodu wielu ludzi, ale dzięki temu mogliśmy zrealizować jeszcze jedno na wstępie przyjęte zadanie.

Jak widać z analizy tego, co Rada chciała zrobić, a co zrobiła wynika, że zarówno sukces jak i porażkę należy potraktować połowicznie.

Poddając krytycznej ocenie pracę za okres 4 lat, trzeba przyznać, że można było zrobić i wiele więcej. Trzeba również mieć świadomość, że kadencja tej rady przypadła na trudny okres i owocowała w liczne niekorzystne wydarzenia.

Wprowadzone w trakcie trwania kadencji daleko idące zmiany w ustawie o samorządzie terytorialnym spowodowały rozbięcie dotychczasowych prac rad gmin. Dla przypomnienia podaję:

- 1) Komisja Statutowa od nowa musiała pracować nad statutem Gminy i regulaminem Rady,

- 2) Niektórzy radni wyłączeni byli z prac Rady na znaczny okres czasu.

- 3) Musiały nastąpić zmiany personalne w pełnieniu poszczególnych funkcji w Radzie.

- 4) Zamyśl ustawodawczy o ograniczeniu składów osobowych komisji stworzył w Radzie sytuację bardzo niehonorową i niemoralną (sprawa dotyczyła członków Komisji spoza Rady).

Żeby ustawić pracę Rady, zgodnie z ustawą trzeba było znów poświęcić kilka miesięcy kadencji.

Na pracę Rady i jej efekty miały również wpływ inne czynniki negatywne powodujące:

- rozbięcie pracy,

- wydłużenie czasu podejmowania decyzji,

- absorbowanie wielu ludzi przy mało znaczących sprawach,
- wydłużenie obrad Rady i koncentrowanie się na sprawach nieistotnych,
- krańcowy a nawet obsesyjny pęd do krytykanctwa,
- nierównomierne obciążenie radnych pracą,
- upatrywanie we wszystkim i wszystkich nieuczciwości w podejmowaniu decyzji, nieuczciwości w wykonywanej pracy,
- tworzenie monopolu na jednoosobową mądrość i rację.

Wymienione cechy niewątpliwie przyczyniły się do marnowania czasu i ograniczenia twórczego działania.

Trzeba jednak przyznać, że byli w tej Radzie radni o krytycznym usposobieniu, umiejący dostrzec i właściwie ocenić wagę problemu, potrafiący stanowisko Rady przyjąć za swoje, godnie reprezentować swoich wyborców, szanować przeciwników i dbać o dobre imię gminy na zewnątrz, chwając to, co dobre, nie mówiąc o tym, co złe.

W ciągu całej kadencji widać było szczególną troskę radnych o załatwienie drobnych bieżących spraw, ułatwiających życie mieszkańcom, zapobiegających niszczeniu i dewastacji mienia gminy. Dowodem na to jest 463 interpelacji i zapytań zadanych na sesjach.

W okresie między sesjami pracowały Komisje Rady, które rozwiązywały z większą lub mniejszą skutecznością problemy wynikające z przyjętego przez siebie planu pracy. Ze swoich posiedzeń przewodniczący Komisji zdawali sprawozdanie na sesjach Rady. Wypracowane przez Komisje wnioski i stanowiska były ważnym atrybutem w rozwiązywaniu zawiłych problemów na sesjach. Sprawozdanie z pracy każdej Komisji stanowią załączniki do protokołu sesji z dnia 4 czerwca br.

Zbierając fakty w całość, można stwierdzić, że nie była to kadencja jak wielu głosi zmarnowana. Na ocenę właściwą przyjdzie nam długo poczekać. Najrzetelniejsza będzie ta, której dokonają wyborcy patrząc chłodno na osiągnięcia nasze z perspektywy czasu.

Wnioski:

- Należy zwrócić uwagę na te dziedziny życia gminy, które nie udało się rozwiązać w tej kadencji a to:

- a) opracowanie studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania terenu,
- b) telefonizację,
- c) drogownictwo,
- d) rozwój bazy oświatowej zgodnie z wymogami reformy,
- e) kontynuacja regulacji rzek (budowa stopni wodnych, zabezpieczenie brzegów).

Sułkowice, czerwiec 1998 r.

Przewodnicząca Rady Miejskiej
mgr Władysława Kołodziejczyk

Sprawozdanie z ostatniej sesji Rady Miejskiej

Radni zajęli się (obok typowych dla sesji części, np. uchwalenia porządku obrad czy sprawozdania z prac komisji, Zarządu) między innymi następującymi sprawami:

- a) działalnością finansową Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych,
- b) statutem Zakładu Gospodarki Komunalnej,
- c) uchwałami bieżącymi,
- d) sprawozdaniem z działalności Rady za okres bieżącej kadencji (zob. poprzednie strony),
- e) interpelacjami, wnioskami i zapytaniami radnych.

Ad. a) - we wrześniowej „Klamrze”.

Ad. b)

Uchwalono nowy statut ZGK.

Ad. c)

Uchwalono nowe stawki opłaty targowe (zob. str. 16), lokalizację parkingu dzierżawionego od parafii Rudnik, zmianę numeracji nieruchomości w Rudniku, przyznanie nagrody samorządowej nauczycielce ZSZ p. Annie Kilian.

Ad. e)

O interpelacjach radnych w nast. numerze „Klamry”.

Reformując administrację publiczną, wprowadzając nowe szczeble samorządu, powołujemy się często na powodzenie reformy samorządowej z 1990 r. Okazało się, że mieszkańcy, wybierając spośród wielu programów i kandydatur władze lokalne, posiadają w rękach mechanizm będący źródłem znacznego usprawnienia zarządzania gminą, będący jednocześnie mechanizmem kontroli.(...)

Siła demokracji, szczególnie demokracji lokalnej, polega na tym, że (...) decyzję ostateczną i wiążącą podejmuje społeczeństwo. Już 11 października (...) mieszkańcy wypowiedzą się - kto im lepiej służy, a przecież oni wiedzą o tym najlepiej.

Powyższe słowa napisał p. dr Ryszard Masłowski (wiołoda krakowski) w „Dzienniku Polskim” nr 161 z 11-12 1998 r. (B)



Radni głosują.

Pamiętamy!

W ubiegłym roku od 18 lipca gościliśmy przez 5 tygodni dzieci i młodzież z gminy Lubsza. Niestety, nie można było i w tym roku zorganizować dla nich kolonii. Jak wiedzą czytelnicy „Klamry”, byli wychowawcy dostają z Lubszy i in. miejscowości tej gminy wzruszające listy. Piszą kochani młodzi mieszkańcy z Opolszczyzny o swych problemach, informują o wynikach w nauce itp. Bardzo pragną odwiedzić jeszcze raz Sułkowice, spotkać się z dawnymi widzianymi przyjaciółmi, zobaczyć góry...

Piszącemu tę notatkę nagle zabrakło słów, dlatego przypomina fragmenty wiersza pt. *Nasza kolonia* z gazetki „Lubię Lubszę, Sułkowice i okolice”. (B)

Nasza kolonia

*W piątek wcześniej rano
Na kolonię nas zabrano.
Smat drogi autobusem przebyliśmy,
A wieczorem w Sułkowicach już byliśmy.
Dom w internacie nam utworzono
I wcześniej do łóżek położono.
Wycieczki nam zorganizowano
I radę do Gazetki zwołano.(...)
Sułkowice ciągle zwiedzamy,
Jutro do Zakopanego wyjeżdżamy.
Dyskoteki „U Krzyśka” są fajne,
Bardzo głośne i zabawne.
Lecz ciągle tęsknimy do domu (...)*

NIE SAMYM CHLEBEM ♦

To warto obejrzeć

O czym szumią wierzby? Bajki bez przemocy.
Wyd. Hagi.

Film animowany w oparciu o znane od 1908 r. baśnie.

Jest to pasjonująca opowieść, której leśnymi bohaterami są: Kret, Szczurek, Ropuch oraz Borsuk. Przyjaciele ci mieszkają nad rzeką i uwielbiają wycieczki, pikniki, przejażdżki - po prostu zabawę. Bardzo chętnie zawierają nowe znajomości i prowadzą miłe, bez troskie życie w swoim magicznym świecie radości. Wystarczy zamknąć oczy, wyteńczyć umysł, by zobaczyć i usłyszeć szumiące wierzby i bez troski śmiech naszych nowych przyjaciół.

Tę kasetę polecam na słotne dni, których ostatnio wiele mamy. A w czasie deszczu dzieci się nudzą - jak śpiewano w Kabarecie Starszych Panów.



Michałowice w ub. roku w miesiąc po powodzi



Do wsi Dobrzyń można było wtedy dostać się tylko pontonem lub łodzią.

To warto przeczytać

Wielkie wezwanie Serca Jezusa do narodu polskiego (wydawnictwo WAM)

Książka ukazała się najpierw w Chicago za staraniem Arcybractwa Straży Honorowej NSPJ.

Jest to opowieść o Rozalii Celakównie (1901-1944), pielęgniarki ze szpitala św. Łazarza w Krakowie. Rozalia umiłowała pokorę i skromność. Najbardziej cenne u tej mistyczki jest jej życie w Bogu. Przekazane przez Rozalię przesłanie Jezusa stawia nas przed zasadniczym wyborem: albo zburzymy dotychczasowy porządek odcinając się od wiary naszych ojców i chrześcijańskich korzeni, albo pozostaniemy wierni Bogu i będziemy realizować Jego plany wobec Polski. W tym przypadku Pan Jezus uzależnia wylanie Swej łaski od rozwoju kultu Jego Najświętszego Serca. Przez poświęcenie Sercu Jezusa Polski mamy ustanowić Jezusa jedynym Panem naszego narodu. W nowe tysiąclecie powinniśmy wejść duchowo odnowieni i ufni w Miłosierdzie Boże.

CZESŁAW SZCZOTKOWSKI

Informacje OSKIR

Ośrodek Sportu, Kultury i Rekreacji w Sułkowicach zaprasza wszystkie dzieci i młodzież na zajęcia sportowe i do wspólnej zabawy.

Hala sportowa - od poniedziałku do piątku w godz. 10.00 - 14.00 (obuwie zastępcze obowiązkowe).

Dodatkowo:

W soboty zapraszamy na zajęcia plastyczne.
Klub Kuźnia - od 10.00 do 13.00.

We wtorki i piątki zapraszamy na zajęcia komputerowe.

Klub Kuźnia - od 16.00 do 20.00.

19 lipca br. w Klubie Kuźnia o godz. 17.00
Variete

(w programie m. in. parodysta, iluzjonista, akrobaci i tresowane pieski)

26 lipca br. na stadionie Gościbi o godz. 22.00
film „Titanic” (w razie deszczu w hali).

Wstęp na wszystkie imprezy bezpłatny!

Listy do KLAMRY



Najmłodszy bez porażek

Zakończyli sezon 1997-98 trampkarze Gościbi. Grupa starsza (kl. VII-VIII) zajęła 5. miejsce, natomiast grupa młodsza (kl. V-VI) postarała się o nielada wyczyn, wygrywając kolejno 22 mecze, strzelając rywalom bardzo dużą ilość bramek.

Obecnie trwa krótka przerwa wakacyjna po długim i męczącym sezonie. Zajęcia zostaną wznowione 21 lipca o godz. 16-tej i odbywać się będą cztery razy w tygodniu. Zapraszam wszystkich chętnych chłopców do przybycia na stadion Gościbi.

Na zakończenie dziękuję wszystkim, którzy w jakiś sposób przyczynili się do tak dobrych wyników drużyn, które trenuję. Dyrekcji SP Sułkowice dziękuję za częste zwolnienia chłopców na mecze.

trener STANISŁAW PROFIC

Oldboje na półmetku



Rozgrywki w piłce nożnej oldbojów osiągnęły półmetek. Runda rewanżowa rozpocznie się po przerwie wakacyjnej.

Zgodnie z prognozami najstarsi zawodnicy GOŚCIBI utrzymują wysoką pozycję w rozgrywkach (drugie miejsce), odnosząc pięć zwycięstw przy jednym remisie i jednej porażce. Tak więc sprawa mistrzostwa w gupie nadal pozostaje otwarta pod warunkiem, że dalsza strata

punktu nie wchodzi w rachubę.

Przeszkodą w uzyskaniu kompletu zwycięstw były liczne kontuzje czołowych zawodników (Stokłosa, Godzik, Łaski, Profic, Baraniecki). Może druga runda pod tym względem okaże się łaskawsza.

Jak już informowaliśmy czytelników, po zakończeniu rozgrywek pierwsze 4 drużyny z obu grup utworzą w przyszłym sezonie I ligę. Nie wyobrażamy sobie, aby w niej zabrakło oldbojów Gościbi.

Już dziś serdecznie zapraszamy sympatyków piłki nożnej na wszystkie mecze rundy rewanżowej, a terminarz rozgrywek poda nam nast. numerze „Klamry”.

BRONISŁAW RYŚ

Od redakcji:

O pozostałych drużynach Gościbi napiszemy w nast. numerze.

Podsumowanie Igrzysk Młodzieży Szkolnej

Sukcesy sportowe uczniów z Sułkowic i Rudnika

W minionym roku szkolnym w ramach igrzysk rozgrywano zawody w 20 dyscyplinach sportowych dla dzieci i młodzieży ze szkół podstawowych. Startowały w nich reprezentacje szkół, które okazały się najlepsze na rejonowym etapie zawodów. Na ogłoszonej przez Wojewódzki Szkolny Związek Sportowy liście zwycięzców nie brakuje przedstawicieli szkół podstawowych z Sułkowic i Rudnika.

Dziewczeta do lat 13.

Minipiłka ręczna:

1. SP 2 Kraków, 2. SP Czernichów, 3. SP Sułkowice

Chłopcy do lat 13.

Biegi przełajowe:

1. SP Sułkowice, 2. SP 91 Kraków, 3. SP Wiśniowa

Minipiłka nożna (5-osobowa):

1. SP Sułkowice, 2. SP Słomniki, 3. SP Śledziejowice

Dziewczeta (14-15 lat).

Piłka ręczna:

1. SP Sułkowice, 2. SP Rudnik, 3. SP Czernichów

Chłopcy (14-15 lat).

Piłka nożna halowa:

1. SP Słomniki, 2. SP Gdów, 3. SP Dobczyce, 4. SP Sułkowice

Piłka nożna 5-osobowa:

1. SP Dobczyce, 2. SP Sułkowice, 3. SP Gołkowice

Biegi przełajowe:

1. SP Wiśniowa, 2. SP 91 Kraków, 3. SP Żalas, 4. SP Rudnik

We wszystkich konkurencjach igrzysk wzięły udział w sumie 442 drużyny (ponad 4000 uczniów).

Listy do KLAMRY

Harbutowice - terenem wczasów i turystyki

Korzystając z gościnnych łamów „Klamry” i życzliwego zaproszenia jej redaktora (a mojego byłego współpracownika Stefana Bochenka) i kierując się nie wygasającym sentymentem do tego terenu, chciałbym zaproponować jego mieszkańcom i władzom rzecz może nie nową i nie odkrywczą, a jednak chyba w małym stopniu uwzględnioną a ze wszelich stron pożyteczną. Chodzi o **bardziej świadome i wyraziste wykorzystanie walorów tutejszego terenu dla celów tzw. agroturystyki, ekoturystyki, czy po prostu, jak dawniej mówiono, wywczasów, w oparciu o prywatne kwatery w domach rolników czy innych mieszkańców wsi.**

Nie będę analizował i opisywał tutejszego środowiska naturalnego i kulturowego, piękna krajobrazu, historii tej ziemi, jej korzeni. Te rzeczy są z pewnością znane tutejszemu społeczeństwu, a okolica od dawna odwiedzana przez turystów i w znacznej części zabudowana domkami letniskowymi, co świadczy, że poznano się już dawno na walorach Harbutowic i okolicy.

Ale chodzi dzisiaj o coś więcej. Pomimo wszystkich zmian na lepsze i ogólnego postępu, czasy dzisiejsze są wciąż trudne dla wielu mieszkańców naszego kraju, zarówno miast jak i wsi; obserwujemy bolesny **upadek wielu gospodarstw rolnych, wielu młodych ludzi nęka bezrobocie i brak perspektyw.** Dla nas, starszych nauczycieli, bolesny jest **upadek poczucia patriotyzmu i miłości do ziemi ojczystej, a także różne zagrożenia, o jakich słyszy się z różnych stron, a które dotyczą część młodzieży.** W tej sytuacji wiele terenów wiejskich i małomiasteczkowych naszego kraju, w poszukiwaniu czynników pobudzających ich rozwój, sięga do wartości przyrodniczych i kulturowych własnego środowiska jako **źródła dodatkowego dochodu i ciekawego zatrudnienia w postaci organizacji i obsługi wspomnianej wyżej agroturystyki.** Wynika z tego także wiele pożytków natury zdrowotnej, poznawczej i wychowawczej. Nabiera głębszego sensu dbałość o własne środowisko i jego ochronę. Nie robi się tego tylko dla siebie, ale też dla przybywających na wypoczynek gości.

Nie mówię o tym tylko teoretycznie. Opieram się na dużym bagażu doświadczeń, jakie zdobyłem w czasie mojej pracy nauczycielskiej, a od kilku lat także społecznej działalności ekologicznej na terenie gminy Stryków. Organizacja ekologiczna, którą prowadzę, zajęła się ostatnio właśnie zorganizowaniem taniego wypoczynku na terenie gminy i ma już na tym odcinku pewne osiągnięcia. Właśnie w tym sezonie zawitali na nasz teren pierwsi goście z różnych stron Polski, a jedna z tras turystycznych, które im proponujemy, prowadzi także do Harbutowic.

Tak więc chodzi o trochę zainteresowania tym ludzi i choćby skromną na początek bazę kwater turystycznych, najlepiej z wyżywieniem. Przy pozytywnym stosunku do tej sprawy miejscowych władz, organizacji społecznych i różnych instytucji nietrudno będzie uzyskać fachową poradę i pomoc, a może nawet na początek jakieś wsparcie finansowe.

Życzę, by ten pomysł przebił się i przybrał realne kształty. Deklaruję życzliwe zainteresowanie i kontakt, a w miarę potrzeb i moich możliwości także bardziej praktyczne wskazówki i informacje na łamach tego pisma lub osobiście. **Oczywiście sprawa nie musi się ograniczać do terenu Harbutowic, może objąć całą gminę Sułkowice, a ruch turystyczny wyjdzie stąd także na dalsze ciekawe tereny.**

EUGENIUSZ BROŻEK

Od red.

Pan mgr Eugeniusz Brożek przez 10 lat był dyrektorem Szkoły Podstawowej w Harbutowicach (do 1983 r.). Wielu mieszkańców wsi (zwłaszcza byli uczniowie oraz współpracownicy) pamięta Go jako **prawnego człowieka i ogromnie zaangażowanego w pracę nauczycielską.** Wspomina się np. ciekawe lekcje geografii, liczne atrakcyjne wycieczki turystyczne prowadzone przez Pana Dyrektora. Obecnie Pan Eugeniusz Brożek z żoną - również zasłużoną dla Harbutowic nauczycielką Panią Krystyną - mieszka w Strykowie i aktywnie działa w ruchu ekologicznym im. św. Franciszka z Asyżu (REFA), mimo że od kilku lat jest na emeryturze. Współpracuje z miejscowymi władzami samorządowymi, które sfinansowały w majowych wydaniach „Gościa Niedzielnego” nast. ogłoszenie:

Tani i zdrowy wypoczynek w bogatej przyrodniczo, krajobrazowo i kulturowo podgórskiej okolicy. Kwatery prywatne, trasy ciekawych wycieczek, liczne atrakcje i przeżycia. Zapraszamy młodzież, rodziny z dziećmi, osoby starsze. Adres: REFA, 34-146 Stryków koło Wadowic, tel. (033) 797-471, godz. 20.00 - 21.00.

Nie bez kozery przytaczamy w pełnym brzmieniu ogłoszenie REFY, której animatorem jest Pan Eugeniusz Brożek. Życzymy Panu i Pana Rodzinie - **Szczęść Boże!** (B.)

Z twórczości ludowej

Diabelski
Kamień

Bardzo dawno to było,
Nikt z nas nie pamięta,
Kiedy na wysokim niebie,
Była wielka wojna święta.

Bil się Michał z Lucyferem
Z Boga, za wiarę.
Spadł Lucyfer z nieba prosto
W piekielną pieczarę.

Strasznie diabłu było smutno
W tym ogniu okropnym.
Myśli sobie, co tu począć,
By nie być samotnym.

Wtem maleńką ujrzał szparę
U samego piekła skraju,
Skoczył ku niej i zobaczył
Piękną Ewę w raju.

Diabeł się w węża przemienia.
Mówi: Ewo najpiękniejsza,
Kiedy zerwiesz jabłko z drzewa,
Będziesz o wiele mądrzejsza.

Kusił ją tam, obiecywał,
A ona go posłuchała
I ten owoc zakazany
Wbrew zakazu wnet zerwała.

Oj, cieszyło się diablisko,
Że kobiety tak niestałe.
Zaczął coś liczyć i mierzyć.
Myśli: Piekło będzie małe.

Zaczął prosić Pana Boga
I tak skomleć, lamentować,
Żeby mu Pan Bóg pozwolił
Drugie piekło wybudować.

A więc buduj sobie diable
- Tak się Bogu rzekło -
Ja zbuduję drugie niebo,
A ty zbuduj drugie piekło.

Lecz warunek jeden daję,
Ty diable za cwany,
Kto z nas pierwej wybuduje,
Ten będzie wygrany.

Skoczył diabeł wkoło świata
Z śmiechem podobnym do ryku
I zatrzymał się, o zgrozo,
W naszym kochanym Rudniku.

I to ten rudnicki teren
Najlepiej mu odpowiada,
I u stóp zboczy Dalina
Swe drugie piekło zakłada.

Najprzód kopie wielką dziurę,
Drzewa z korzeniami wyrwa.
Ta dziura po dzień dzisiejszy
Piekłem się u nas nazywa.

Potem przyniósł skalę z morza,
Położył ją, coś planuje...
Hej, zobaczysz, Panie Boże,
Jakie piekło ja zbuduję!

Gwoździami go ponabijam,
Pośród gwoździ brzytwy, noże,
A pośrodku będzie stało
Straszne Madejowe łóże.

Sadzami go wymaluję,
Siarką, smołą palić muszę
I w takim okropnym ogniu
Męczyć będę ludzkie dusze.

Znów po skalę skacze w morze,
Wtem zapiał kogut koło domu.
Diabeł w dzień robić nie może,
No i przegrał bez pardonu.

Pan Bóg przez dzień niebo stworzył.
Diabeł aż ze złości zgrzytał,
A kamień, który położył,
Leży sobie aż po dzisiaj.

Można tam diabła zobaczyć,
Gdy ktoś w nów o północy samej
Dziewięć razy go obejdzie
I zagładnie tam pod kamień.

Siedzi sobie tam diablisko
I na Rudnik okiem zerka,
Lecz najgorzej to jest wtedy,
Kiedy ogonem pomerda

Gdy diabeł ogonem merdnie
Na dół, w środek, czy do góry,
Zaraz o tym wszyscy wiedzą,
Bo tam słychać awantury.

Zaraz kłótnie, bajki, plotki,
A nawet się nieraz biją,
Kobiety się wtedy kłócą,
Chłopy wtedy wódkę piją.

I wtedy to słuchać nocą,
Jak diabeł chichocze wściekle,
Jak tam parska pod kamieniem
W szatańskiej dolinie - piekle.

Bo w tej szatańskiej dolinie
W bagnie też siedzi rogaty,
Lubi się tam przypatrywać,
Jak boginki piorą sznaty.

Taką to starą legendę
O Diabelskim Kamieniu mamy.
Kto nie wierzy, niechaj sprawdzi,
Bardzo pięknie zapraszamy.

STEFANIA KOZIEŁ
z Rudnika

„ULICA”

Jak wam nie wstyd, panowie,
Z naszej drogi tak kpić?
Miała tu być ulica,
A przecież nie ma nic!

Drogę nazwać ulicą,
Trza ją skanalizować,
Studzienki pozakładać,
No i wyasfaltować.

„Za komuny” jeszcze
Ulice u nas robili,
Ale wprzód wykonali,
A potem je ochrzcili.

Na mojej drodze tablica,
Że tu ulica nowa.
Kto zrobił tego wica?
Jakaś osoba chora?

Proszę więc was, panowie,
Weźcie wy tę tablicę,
Bo kiedy wpadnę w nerwy,
To ją w krzykopę wrzucę.

A wy, radni, panowie,
Miejcie wy rozum w pale,
Bo na drugim rejonie
Nie są same głupole!

WŁADYSŁAW KUCHTA
Pisałem w maju 1998 r.
w polu koło tablicy z nazwą „ulicy”.

WIELKA, WIĘKSZA, NAJWIĘKSZA

oprac. KRYSTYNA MURACKA z Federacji Konsumentów

Znajomość własnych wymiarów może ułatwić zakup odzieży i obuwia, zwłaszcza w sytuacji, gdy nie wystarcza wiedza sprzedawców.

Krajowi producenci podają na metkach swych wyrobów informacje (tzw. tradycyjne) o obwodzie klatki piersiowej, bioder (lub talii) oraz wzroście przyszłych użytkowników. W przypadku odzieży luźnej, elastycznej - na metce mogą figurować dane w wybranym zakresie, np. wzrost 164-170 cm, obwód klatki piersiowej 100-108 cm itp. Zamiast pełnych rozmiarów producenci podają uproszczoną numerację - liczbową lub literową.

Numeracja umieszczana na metkach odzieży:

Tradycyjna	Liczbowa	Literowa
84/92/164*	36	S
88/96/164	38	M
92/100/164	40	M
96/104/170	42	L
100/108/170	44	L
104/112/170	46	XL
108/116/176	46	XL

**pozycja I-obwód klatki piersiowej, II-obwód bioder, III-wzrost (w cm).*

Zakupy za granicą mogą sprawić dodatkowy kłopot z wyborem towaru o odpowiednim rozmiarze. Trzeba bowiem wiedzieć, że identyczne liczbowe symbole stosowane w różnych krajach na ogół oznaczają różne rozmiary. Warto je poznać.

Numeracja odzieży:

polska	francuska	angielska
36	38	10
38	40	12
40	42	14
42	44	16
44	46	18
46	48	20

Numeracja obuwia dziewczęcego i damskiego:

polska	francuska	angielska
24,5	38	5
25	39	5,5
25,5	40	6
26	41	7
26,5	41	7,5
27	42	8

Numeracja obuwia chłopięcego i męskiego

polska	francuska	angielska
23,5	37	4
24	38	4,5
24,5	38	5
25	39	5,5
25,5	40	6
26	41	7
26,5	41	7,5
27	42	8
31	48	13

EXPOL Sp. z o.o.

Zakład Przetwórstwa

Owocowo - Warzywnego

ul. Węgierska 78, 33-310 Nowy Sącz
tel. (018) 443-87-63, fax (018) 443-87-92

Jesteśmy zainteresowani nawiązaniem współpracy poprzez umowy kontraktowe - punkty skupu owoców miękkich (truskawka, agrest, porzeczka) w terenie.

Informacje dla zainteresowanych producentów w sekretariacie firmy lub koordynatora skupu - **Przemysława Sobieckiego** (nr telefonu jak wyżej)

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Jerzy Kowalczyk

Sułkowice, ul. 1. Maja 26

tel. 273-25-95 (od 8.00 do 15.00)

tel. czynny całą dobę: 278-34-20

wewnętrzny 174

*** bezpłatne usługi pogrzebowe
w ramach ZUS, KRUS i inne**

*** sprzedaż trumien
* obsługę żałobników
* transport całodobowy
* wieńce, nekrologi**



Policja informuje

(Biuro Inżynierii Ruchu w Krakowie)

Wypadki i kolizje w 1997r.:

Miejscowość	Wypadki + kolizje	Wypadki	Ranni	Zabici	Wypadki z pieszymi	Lekko ranni	Ciężko ranni	Zabici
Sułkowice	42	9	14	0	2	2	0	0
Biertowice	18	6	7	0	2	2	0	0
Harbutowice	9	3	6	0	1	1	0	0
Krzywaczka	23	10	13	5	1	1	0	0
Rudnik	14	6	7	0	4	2	2	0

Gmina Sułkowice pod względem ilości wypadków i kolizji zajmuje 15 miejsce wśród 38 gmin województwa krakowskiego (Krakowa nie liczono)

W stosunku do roku 1996 w naszej gminie nastąpił wzrost liczby wypadków i kolizji drogowych o 31. Większy wzrost zanotowało tylko 6 innych gmin

Stawki opłaty targowej

Uchwała nr 21/332/98 Rady Miejskiej w Sułkowicach z dnia 18 czerwca 1998r. w sprawie: ustalenia stawek opłaty targowej.

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 8 ustawy z dnia 8 marca 1990r. o samorządzie terytorialnym (tj. Dz U nr 13 poz. 74 z 1996r.) oraz art. 19 ustawy z dnia 12 stycznia 1991r. o podatkach i opłatach lokalnych (Dz U nr 9 poz. 31 z późniejszymi zmianami Rada Miejska w Sułkowicach uchwala co następuje:

1. Ustala się wysokość dziennych stawek opłaty targowej pobieranych w miejscu wyznaczonym na targowisko gminne oraz pozostałych miejscach zgodnie z załącznikiem do uchwały.
2. Opłata targowa płatna jest gotówką do rąk inkasenta za pokwitowaniem.
3. Ustala się wynagrodzenie za inkaso opłat targowych w wysokości 25%.
4. Wykonanie uchwały zleca się Zarządowi Miejskiemu w Sułkowicach.
5. Traci moc uchwała nr XIIIV/291/97 z dnia 18 grudnia 1997r. w sprawie opłaty targowej.
6. Uchwała wchodzi w życie z dniem ogłoszenia

Przewodniczący Rady Miejskiej

Mgr Władysław Kołodziejczyk

Załącznik do uchwały

Lp	Przedmiot opłaty	Stawka
1	Zajęcie placu pod stoisko przeznaczone do sprzedaży – za 1 mb	3,00 zł.
2	Sprzedaż małych ilości warzyw, jagód, grzybów, kwiatów itp.; z rąk, kosza itp	1,00 zł
3	Sprzedaż z wózka ręcznego, roweru itp.	1,00 zł.
4	W przypadkach nie wymienionych pod lp. 1 – 3	2,00 zł

REKLAMA



Sprzedam mieszkanie 120 m²
(pół domu dwurodzinnego)
w centrum Sułkowic.

Wiadomość – tel. 274-17-86 (po godz. 20⁰⁰)

Uprzejmie zapraszamy
P.T. Czytelników, przedsiębiorstwa
oraz instytucje do zamieszczania
w „Klamrze” reklam.

Reklama zajmująca całą stronę
kosztuje 200 zł., pół str. – 100 zł.,
1/4 str. – 50 zł., 1/8 str. – 25 zł.
Ogłoszenia i oferty drobne – 50 gr.
za 1 cm².

Klamra – Gazeta Gminna

Wydawca: Rada Miejska w Sułkowicach
Redaktor naczelny: Stefan Bochenek
Adres redakcji: Urząd Miejski, ul. Rynek 1
32 – 440 Sułkowice

Tel. 273-20-75, tel./fax 272-14-22

Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów.
Zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz
zmiany tytułów nadesłanych tekstów bez
powiadomienia autora.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Skład, łamanie, montaż komputerowy: „Klamra”
Druk: Drukarnia „Leyko”, ul. Zabłocie 42, Kraków